



BRONISŁAWA ZIELIŃSKA

Warszawa, 22 lutego 1950 r. Janusz Gumkowski, działając jako członek Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, przesłuchał niżej wymienioną osobę, która zeznała, co następuje:

Imię i nazwisko	Bronisława Zielińska z d. Miszczak
Data i miejsce urodzenia	12 grudnia 1904 r., Warszawa
Imiona rodziców	Jan i Katarzyna z d. Szymaniak
Zawód ojca	robotnik
Przynależność państwowa i narodowość	polska
Wyznanie	rzymskokatolickie
Wykształcenie	szkoła powszechna
Zawód	pracownik administracyjny Politechniki Warszawskiej
Miejsce zamieszkania	Warszawa, ul. Bagatela 15 m. 82
Karałość	niekarana

Wybuch powstania warszawskiego zastał mnie w gmachu Instytutu Aerodynamicznego Politechniki Warszawskiej przy ulicy Nowowiejskiej 24. Dnia 19 sierpnia o godz. trzeciej rano Niemcy, SS-mani, przypuścili szturm na politechnikę od strony al. Niepodległości. Gmach aerodynamiki znajdował się właśnie przy rogu al. Niepodległości i Nowowiejskiej. Po około dwóch godzinach walki (powstańcy byli w gmachu fizyki i w domu profesorskim) Niemcy wrzucili do piwnic aerodynamiki granaty. Ludność z aerodynamiki przebywała wówczas w schronach. Dwie osoby zostały ranione, w tym ja w prawą rękę ponad łokciem. Następnie Niemcy kazali nam wszystkim wyjść ze schronu. Wyszliśmy w 22 osoby, gdyż dwaj panowie

– Józef Wysocki (zdaje mi się obecnie wykładowca Politechniki Gdańskiej) i Antoniuk (nie pamiętam imienia), obecnie asystent prof. Wolskiego, schowali się w kotłowni.

Niemcy oddzielili od nas siedmiu mężczyzn – mojego męża Stanisława, brata męża Wincentego, szwagra mojego – Stanisława Woźniaka, jego syna Janusza, chłopca 16-letniego, Zbyszka Zielińskiego, syna Wincentego, chłopca 15-letniego, woźnego aerodynamiki – Konstantego Grzelaka i Adama Boguszeńskiego, zięcia prof. Witoszyńskiego.

Poprowadzili ich na drugą stronę al. Niepodległości do tzw. Kraftparku. Po niedługim czasie Niemcy wszystkich nas wprowadzili do Kraftparku i ulokowali w jednym z pokoi, na parterze. Tu przebywaliśmy jedną dobę, po czym wraz z rodzinami oficerów polskich mieszkającymi w tym domu zostaliśmy samochodami przewiezieni do Włoch.

Po powstaniu, po powrocie do Warszawy, 1 kwietnia 1945 roku dowiedziałam się od córki jednego z oficerów (nie znam ani jej obecnego adresu, ani nazwiska), która była naocznym świadkiem tej egzekucji, że Niemcy 19 sierpnia 1944 roku rozstrzelali w pobliżu domku ogrodnika, który nadal tam przypuszczalnie mieszka (ostatnio nie wolno na teren MON-u wchodzić), wziętych wówczas z gmachu aerodynamiki siedmiu mężczyzn. Ekshumacja tej mogiły przeprowadzona 12 kwietnia 1945 roku przez PCK wykazała, iż było w niej osiem ciał rozstrzelanych. Ósme zwłoki były niejakiego Lewandowskiego, który był łącznikiem w czasie powstania na terenie politechniki. Miejsca tej zbrodni narysować nie potrafię. Domek ogrodnika, koło którego znaleźliśmy mogiłę, znajduje się na tyłach gmachu ministerstwa.

Na tym protokół zakończono i odczytano.